

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów za każde następne „5 „ należytość steplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ

TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmuje Administracja Drukarni „Czasu“, kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

Kraków, dnia 5 Maja.

Zarząd chcąc wystawić z największą możliwą dokładnością sztukę, uwieńczoną pierwszą nagrodą konkursową, odłożył przedstawienie *Pozytywnych* do wtorku, dla lepszego i staranniejszego wypróbowania tej komedii. — Bilety zakupione w sobotę służyć będą na wtorkowe przedstawienie.

— We wtorek po raz pierwszy *Pozytywni*, komedia w czterech aktach prozą J. Narzymskiego, uwieńczona pierwszą nagrodą konkursową, premiami hr. Lubieńskiego i Zarządu. Obsada: Choryński Adam, pan Zboiński; Choryński Leon syn jego z pierwszój żony, p. Leszczyński; Choryński Alfred syn z drugiej żony, p. Benda; Dowgieńlo Franciszek, p. Zamojski; Hanna Mirska jego wnuczka, panna Kwiatyńska; Hrabina Zenobia Skalińska, p. Ekerowa; Hrabianka Julia jej córka, panna Urbanowicz; Genio Kormacki literat, pan Fiszler; Hrabia Jesionowski, p. Szymański; Gwazdalski plenipotent hrabiny, p. Werner; Lokaj Choryńskich, p. Glikson; Lokaj Zenobij, pan Goczkowski; Lokaj Dowgieńlo, p. Pankiewicz.

— Z wielu stron wyrażano życzenie, aby teatr pozostał przez Czerwiec w Krakowie i zaniechał wycieczki do Poznania, a ograniczył się na Krynicy w drugiej połowie Lipca. Zobowiązania wzięte względem komitetu teatralnego poznańskiego, niepozwoła zapewne na to, tak, iż z końcem maja, teatr ma opuścić nasze miasto, i udać się do Poznania już na wystawę rolniczą 28go maja. Zdaje nam się jednak, iż słusznie żądać możemy, aby do tej chwili, starano się nie szkodzić scenie polskiej, której utrzymanie pociąga obecnie za sobą znaczne koszta. Czyżby przedsiębiorcy *Ogrodu Strzeleckiego*, nie mogli zwrócić na to uwagi i nie urządzać muzyk i sztucznych ogni w dniu przedstawień teatralnych polskich? Mają przecież wolne poniedziałki, środy i piątki. Trochę dobrej woli a łatwo bardzo, możnaby nie szkodzić sobie? Wiele rozprawiamy o wspieraniu się wzajemnym, żądamy dobrego teatru, krytykujemy nielitościwie wszystko, wymagania pod tym względem są wielkie, lecz nie umiemy się tak urządzić, aby umożliwić to, czego w słowach tak niby, gorąco pragniemy. Tem śmieliej przemawiamy, że nieżądamy żadnej ofiary, tylko uwzględnienia i łatwego bardzo pogodzenia z sobą dwóch rzeczy, przyjemnych a użytecznych.

— Czytamy w korespondencji z Krakowa do *Kuryera Poznańskiego*:

„Jednocześnie dawano po raz drugi *Aktorę*, w której główna rola jest tryumfem pani Hoffman, obok niej jednak znalazła się tam mała rolka dla panny Baumann, która potrafiła zdobyć w niej huczne oklaski i przywoływania, zrobić z niej, słowem, prawdziwe cacko“.

Z przyjemnością widzimy w tych słowach słuszne ocenienie gry młodej artystki, która tak widocznie robi codziennie znaczne postępy, a która starannością, pracowitością i szczerem zamiłowaniem zawodu dramatycznego, służyć może za przykład innym.

— Wczoraj już przed dwunastą, zakupione były w kasie wszystkie bilety na przedstawienie *Pozytywnych*.

W Sobotę były dwie, a jutro równie będą dwie próby z *Pozytywnych*.

ROZMAITOŚCI.

— Znaczniejsze teatre w niedostatku odznaczających się nowych sztuk, wracają do zapomnianych arcydzieł. W Dreźnie grano z wielkiem powodzeniem Lessinga *Miss Sara Sampson*. Koniec pierwszego i cały drugi akt wywarły wielkie wrażenie; ostatni domaga się znacznego skrócenia. W Paryżu w Theatre français i Odeonie w ciągu teraźniejszego sezonu teatralnego przychodzą z kolei wszystkie dzieła W. Hugo. Odeon rozpoczął od *Ruy Blasa*, po którym idą *Hernani*, *Lucrezia Borgia*, a następnie nieznaczące jeszcze *Torquemada* i *Głód*. Na przedstawienie *Ruy Blasa* publiczność zebrała się tłumnie i nieskończonymi oklaskami przerywała, ilekroć pochwycić mogła najmniejszą aluzję do upadłego cesarstwa lub reakcji wiejącej w Wersalu. — W Lipsku przyjęto dość dobrze historyczny dramat Lindnera, p. t. *Krwawe gody*, nie bez talentu napisany, ale grzeszący nagromadzeniem okropności, niepodobieństw i pseudo-dramatycznych efektów.

— Dyrektor teatru nadwornego w Meinigen p. Grabowski obchodzić będzie w przyszłym roku 50-letnią rocznicę swojej działalności scenicznej.

— *Zbójców* Szyllera przedstawiono niedawno z wielkiem powodzeniem w przekładzie armeńskim w teatrze dzielnicy Pera w Carogrodzie.

— Podczas przedstawienia baletu *Elinor* na scenie berlińskiej, konie ciągnące wóz fantastyczny spłoszyły się i ruszyły cwałem na brzeg sceny z wozem i osobami nań się znajdującymi. Na szczęście jedno koło zahaczyło się o kulisy, a tak wstrzymany został pęd koni. Gdyby nie ta okoliczność cały zaprzęg byłby pewnie wpadł do orkiestry i spowodował smutną katastrofę.

— Hr. Tadeusz Tyszkiewicz mianowany został dyrektorem akademij muzycznych w Berlinie. Zadaniem tej szkoły jest kształcić we wszystkich rodzajach muzyki, na profesora gry skrzypcowej wezwany został Stanisław Taborski, którego zaliczono w poczet artystów koncertujących na dworze cesarskim.

— Apolinary Katski zamierza w jesieni wyjechać ze swą córką pianistką do północnej Ameryki dla objazdu koncertowego po Stanach Zjednoczonych. Niech im Yankesy drogę brukuja dolarami!!

— Z romansu Bulwera *Ostatnie dni Pompei*, pan Oxenford w Londynie zrobił dramat efektowny odegrany w Queen Theater. Odznacza się on tem, że na scenie odbywają się igrzyska gladiatorów i atletów, które dość długo trwają. Dekoracje i *mise en scene* obrachowane na pociągnięcie tłumów równie jak gladiatorowie. Wszystko to nie podnosi rzeczywistej sztuki dramatycznej, dowodzi raczej jej ubóstwa.

— W Berlinie wyszło dziełko napisane przez W. Lenza, p. t. *Die grosen pianoforte Virtuosen*. Pomiędzy wirtuozami tymi, których Lenz znał osobiście i odmalował z natury, znajduje się i Chopin obok Liszta, Tausiga i Henselta.

— Najnowsza operetka Offenbacha *Schneeball* mimo świetnej wystawy zrobiła najzupełniejsze *fiasco* w Berlinie.

— W jednym z teatrów przedmieściowych w Moskwie przedstawiono *Piękną Helenę*. Publiczność zachwycona sceną, w której Helena

daje policzek Menelausowi głosem *da capo* domagała się jej powtórzenia. Wtedy Menelaus zwróciwszy się do publiczności zawołał: „Prześwietna publiczności! ręka Heleny jest tak ciężka, iż wszelkie poprawki są zupełnie zbyteczne“.

— W zeszłą sobotę odbyła się w Radomiu *Maskarada* w czasie której o północy odegrano jednoaktową komedią *Grzeszki Babuni*.

— Antoni Rubinstein opuszcza Wiedeń i udaje się do Włoch.

— *Podszuchane*. „Czy pan gra na fortepianie?“ — „Grałem raz tylko Pani Dobrodziejko“ — „Na koncercie?“ — „Nie, tylko zabrakło stolika do kart, więc musieliśmy grać w preferansa na fortepianie“.

— Dyrektor prowincjonalnego teatru we Francji przedstawiał Napoleona I w sztuce przez siebie ułożonej, p. t. *Człowiek Opatrzności czyli powrót z wyspy Elby*. Nagle koń biały, na którym siedział potknął się... pada!! Okrzyki obawy rozlegają się w teatrze. Lecz artysta-dyrektor powstaje nietknięty i unosząc z głowy mały, historyczny kapeluszczyk, zawołał do publiczności: „Uspokój się waleczny narodzi — twój cesarz nie jest raniony“.

— W ciągu tego roku ma się udać z Węgier do Nowego-Yorku kapela złożona z 15 cyganów. Zaangażowano ją do teatru *Olimpia* pod bardzo korzystnymi warunkami; zapewniono jej bowiem na każdy wieczór 200 dolarów, utrzymanie przez cały czas pobytu i zwrot kosztów podróży.

— Obraz Siemiradzkiego: *Orgia rzymska*, nabytym został przez cesarzewicza rosyjskiego za 2,000 rubli.

— Na dniu 19 b. m. odbył się w Warszawie koncert Władysława Żelińskiego złożony wyłącznie z jego kompozycji. Z nowych dzieł tego kompozytora wykonaną została *Sonata* napisana na fortepian, *Simfonia* orkiestrowa, o której krytyka miejscowa odzywa się z wielkimi pochwałami.

— Znakomite dzieło, p. t. *Bóg w naturze* przełożył na język polski J. I. Kraszewski.

— W Odeonie miano przedstawić dramat W. Hugo *Ruy-Blas*. Na próbie czytanej znajdował się sam autor. Gdy przyszło do słów „*Ruy-Blas! zamknij drzwi i otwórz okno*“, p. Lafontaine, który miał powierzona sobie rolę Ruy-Blasa otworzył okno i zamknął drzwi. W kilka chwil W. Hugo uczuł chłód „*Panowie*“ — rzekł — „*że jest — rozpoczniemy na nowo*“ i zaczął deklamować „*Ruy-Blas otwórz drzwi i zamknij okno*“. Zdziwiony tą zmianą Lafontaine wypełnił polecenie. Po kilku minutach uczuł autor znowu duszność i zwracając się do czytających zawołał: „*Panowie, musimy jeszcze raz zacząć!*“ — Ale Lafontaine poznał się na żarcie i włożywszy ręce do kieszeni z miejsca się nie ruszył.

— *Podszuchane*. „Ależ niech tylko Pan Dobrodziej weźmie sprawę tę na chłopski rozum, a przekona się że był w błędzie“ — „Mój Panie, proszę mnie nie obrażać... ja jestem szlachcic wylegitymowany i chłopskiego rozumu nie potrzebuję“.

— *Dziennik Polski* donosi, że pan Adam Miłaszewski otrzymał koncesyę na wybudowanie drugiego teatru we Lwowie.

— *Podszuchane*. — „Stefciu, kto to był ten jegomość, co ciebie wczoraj po teatrze do domu odprowadził?“ — „To był jeden... naturalista“.



Abonament Nr. 58.

Nr. porządkowy 108.

TEATR KRAKOWSKI

W Niedzielę dnia 5 Maja 1872 r.

Wodewil w 4 aktach, przerobiony dla sceny krakowskiej przez
W. L. Anczyca, muzyka K. Hoffmana.

Robert i Bertrand

czyli



DWAJ ZŁODZIEJE

OSOBY:

Robert — — — — —	Pan Terenkoczy.	Zuzia, jego córka — — —	Panna Ekel.
Bertrand — — — — —	Pan Eker.	Piotruś — — — — —	Pan Zapałkiewicz.
Ippelmeyer, bogaty bankier —	Pan Fiszer.	Gévrol } zandarmy — — —	Pan Lidke.
Charlotte, jego córka — —	Panna May.	Fanferlot} — — — — —	Pan Werner.
Samuel, buchhalter Ippelmeyera	Pan Skąpski.	Jaques, kamerdyner Ippelmeyera	Pan Siedlecki.
Pani Calepin, żona negocyanta	Pani Ekerowa.	Kapral — — — — —	Pan Pichor.
Dr. Croustillac — — — — —	Pan Bogucki.	Garcon — — — — —	Pan Goczkowski.
Pioché, bogaty dzierżawca —	Pan Zboiński	Michałek, służący Piochégo —	Pan Zakrzewski.
Dumont, oberżysta — — — —	Pan Ładnowski Al.	Kuglarz — — — — —	Pan Siedlecki.
Grognard, dozorca więzienia —	Pan Zamojski.	Komedyant — — — — —	Pan Pankiewicz.
Pani Brabançon — — — — —	Panna Kwiecińska.	Puszczający balon — — —	Pan Bogucki
Różia, służąca w oberży — —	Pani Dworzak.	Dozorca menażery — — —	* * *
Choucroutte, wieśniak — —	Pan Glikson.		

Żołnierze — Żandarmy — Goście — Maski — Wieśniacy — Wieśniaczki — Kuglarze — Przekupnie — Pospólstwo.

Rzecz dzieje się w północnej Francji, w mieście pogranicznym.

 **Cena miejsc zwyczajna.** — **Początek o godz. 7¹/₂** 

Reżyser **J. Rychter.**